Reżyserka Anna Smolar o policjantkach: One są po prostu wysłanniczkami władzy i muszą wykonywać rozkazy

WIADOMOŚCI Z BYDGOSZCZY 01.04.2022, 08:05

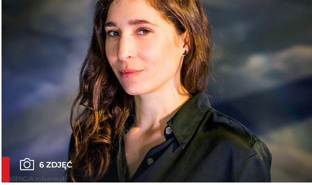

• Anna Smolar (Fot. Mateusz Skwarczek / Agencja Wyborcza.pl)

Sandra Zakrzewska

0

ANNA SMOLAR
KOMUNA WARSZAWA
POLICJA
POLICJANTKI
STRAJK KOBIET
TEATR
TEATR POLSKI W BYDGOSZCZY

Rzadko patrzymy na twarz mundurowego. Widzimy plamę, a rzadko dostrzegamy rysy twarzy. My próbowaliśmy wydobyć z niej człowieczeństwo, pełne sprzeczności, pełne poczucia bycia nierozumianym, niedocenionym, ale też pełne pasji i wiary w swoją misję - mówi Anna Smolar, reżyserka teatralna.

W piątek (25 marca) w Bydgoszczy odbyła się premiera spektaklu Anny Smolar "Oficerki". To koprodukcja Teatru Polskiego w Bydgoszczy z Komuną Warszawa. Artystka pracowała już w bydgoskim teatrze w 2016 r. Wyreżyserowany przez nią wówczas "Dybuk" uważany jest za jeden z najlepszych spektakli w dotychczasowym dorobku. Został nagrodzony na 22. Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej.

REKLAMA

Sztuka "Oficerki" jest fantazją opartą na faktach i świadectwach policjantek, z którymi spotkali się twórcy spektaklu.

REKLAMA

Sandra Zakrzewska: Dobrze wrócić do Bydgoszczy po siedmiu latach?

Anna Smolar: Świetnie. Bardzo dobrze mi się tu pracowało. Był to ważny dla mnie etap nie tylko w pracy, ale też w życiu. To tutaj wydarzyły się spotkania, które potem mocno wpłynęły na moje myślenie o teatrze i pracy z aktorem. Generalnie cała przygoda z "Dybukiem" była wzmacniająca, inspirująca i bardzo zakorzeniona w tym, jaką instytucją jest Teatr Polski w Bydgoszczy i jaką był wtedy. Z dużym też poczuciem szczęścia wróciłam do pracy z zespołem technicznym oraz z aktorami, których już znałam - z Mirkiem Guzowskim i Małgosią Witkowską. Jest wielka siła w zespołach, które tak trwają, mają swoją historię i są świadectwem czasu i rozmaitych wizji. Kiedy Wojtek Faruga i Julia Holewińska postanowili kandydować w bydgoskim konkursie, napisali do mnie. Z radością przyjęłam propozycję.

- (Na zdjęciu Dybuk Monika Stolarska

Od początku było wiadomo, że spektakl będzie o policjantkach?

Nie. Dopiero ten trop się skrystalizował, kiedy padł pomysł na współpracę między Polskim a Komuną Warszawą, gdzie jestem w tym roku kuratorką. Komunie zaproponowałam idiom "twarda miłość" i w ramach tego idiomu spektakl o kobietach w mundurze. Zazwyczaj wybieram temat pod kątem tożsamości danego miejsca, społeczności, do której się zwracamy, a może przede wszystkim zespołu aktorskiego. I czułam, że ten temat ma właśnie szansę ciekawie wybrzmieć na tych obu scenach i że obecność bydgoskiego zespołu w Komunie Warszawa będzie wartością dodaną.

Temat policji w naszym teatrze jest bardzo żywy chociażby ze względu na historię wicedyrektorki Julii Holewińskiej, która została zatrzymana podczas strajku kobiet i opowiedziała później o brutalności tego zdarzenia.

Jesień 2021 to był punkt zapalny. Myślę, że dla wielu z nas widok umundurowanej policjantki, czasami schowanej za maską albo pod kaskiem, wywoływał silne emocje, prowokował też wiele pytań. Właśnie za tymi pytaniami chciałam pójść. Potrzebujemy nowych historii, a pewne opowieści - żerujące na starych schematach - już się wyczerpały.

REKLAMA

> *Miałam potrzebę opowieści, która powoduje, że wszyscy przeglądamy się w pewnym środowisku pracy jak w lustrze i zastanawiamy się nad tym, jaka umowa społeczna nas łączy.*

Chcesz wiedzieć,

czym żyje
Bydgoszcz?

Zapisz się na nasz poranny newsletter lokalny, a nic Cię nie ominie!

Administratorem danych osobowych podanych przy zapisaniu się na newsletter jest Agora S.A. z siedzibą w Warszawie... Więcej
Regulamin Usługi Newsletterów

ZAPISZ MNIE →

Zobacz przykładowy newsletter

Już od najmłodszych lat stajemy się członkami społeczności - jako dziecko jesteśmy wysyłani do przedszkola, i to już jest jakiś pakt, chodzimy do lekarza, korzystamy ze służby zdrowia, płacimy podatki.

Dramatopisarka Julia Holewińska: Polska jest męskim opresorem
ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

I tak dochodzimy do tego, że już chodząc po ulicy, nawiązujemy pakt.

Czy tego chcemy, czy nie. Jako członkowie społeczeństwa przyjmujemy zasady gry, o których czasami niewiele wiemy. Interesuje mnie to, na ile jesteśmy świadomi tego paktu i jego konsekwencji. Na ile faktycznie świadomie zgadzamy się na to, że legalna przemoc fizyczna leży po jednej stronie. Policja ma być gwarantem naszego bezpieczeństwa, porządku i pokoju, a jednocześnie dostaje narzędzia do tego, żeby tej swojej siły nadużywać. Słuchając opowieści policjantek, zastanawialiśmy się, gdzie na poziomie systemowym ukrywa się skaza. I czego brakuje, żeby wszyscy po obu stronach poczuli się bezpiecznie.

Podczas strajków kobiet czuła Pani do policjantek bardziej żal czy współczucie?

W tamtym czasie współczucia nie czułam, bardziej wściekłość i ogromny żal. Mój pierwszy odruch interpretacyjny był taki, że one zdradzają sprawę kobiecą. Myślałam, że powinny natychmiast rzucić mundur, stanąć po naszej stronie i wykrzykiwać te hasła. Niełatwa była dla nas próba zrozumienia drugiej strony.

Perspektywy policjantek?

REKLAMA

W większości wyraźnie zaznaczały, że sam fakt, że one stoją po tamtej stronie, nie oznacza, że mają poglądy zgodne z daną ustawą czy z rządzącymi, którzy w tym momencie każą im tam stać. One są po prostu wysłanniczkami władzy i muszą wykonywać rozkazy. Muszą wierzyć w pewną historię o policji - w momencie kiedy zakładają mundur, służba jest najważniejsza. Takie są zasady gry, by formacja dobrze funkcjonowała. Człowiek nie ma prawa mieć wątpliwości, ma przecież reagować natychmiastowo, szczególnie w kryzysowych sytuacjach. Swoje poglądy musi przełykać kosztem wrzodów. Osobowość, wrażliwość, poglądy: to są pojęcia na które w tej pracy nie ma po prostu miejsca. Policja rządzi się wybitnie niedemokratycznymi zasadami, mimo że ma być gwarantem dobrego funkcjonowania państwa demokratycznego. Te wszystkie paradoksy zaczęły się nam wyświetlać.

Spektakl 'Oficerki. O policji. Fantazja oparta na faktach' w Komunie Warszawa, reż. Anna Smolar Fot. Rafał Paradowski

Podczas przygotowań do spektaklu spotykaliście się z policjantkami. Jakie zadawaliście im pytania?

Nasze pytania oscylowały najpierw wokół ciała. Chcieliśmy wiedzieć, co kryje się pod mundurem, gdzie gromadzą się wszystkie napięcia, gdzie odkłada się potężny stres, z którym muszą się mierzyć i w jaki sposób budują swoją siłę. Mundur jest pancerzem, który mocno definiuje te kobiety. Kumulują w sobie wiele kontrastowych ról - są nieraz opiekuńczymi matkami, córkami, przyjaciółkami. Są ciałami, które pożądają, czują wiosnę, idą tańczyć. Ale umieją na pstryk wyłączyć te wszystkie funkcje, aby stać się szalenie odpornymi zawodniczkami, które efektywnie egzekwują zadania.

> *Rzadko patrzymy na twarz mundurowego. Widzimy plamę, a rzadko dostrzegamy rysy twarzy. My próbowaliśmy wydobyć człowieczeństwo, pełne sprzeczności, pełne poczucia bycia nierozumianym, niedocenionym, ale też pełne pasji i wiary w swoją misję.*

REKLAMA

Skupiliśmy się na kobiecej opowieści, właśnie żeby zobaczyć, czy za pierwszym odruchem odrzucenia, czynienia tych kobiet wrogiem sprawy kobiecej może się znaleźć miejsce na wspólnotę, a może nawet na nadzieję na coś lepszego. Wystarczy jedna rozmowa, żeby proces identyfikacji się uruchomił, wystarczy posłuchać, jak one łączą w sobie te rozmaite, czasem sprzeczne wartości i jak negocjują z różnymi potrzebami.

Jak negocjują?

Po pierwsze następuje wyraźne oddzielenie służby od tego, co jest po służbie. U niektórych to się wyraża jako wręcz podwójne życie. Jedna z naszych bohaterek ukrywa swoją tożsamość przed nowo poznanymi osobami. Wymyśla sobie raz po raz inne zawody. Swoją wrażliwość, wyobraźnię, miłość do sztuki wyraża po pracy. Inna, mająca feministyczno-humanistyczne poglądy, praktykuje swój aktywizm po nocach, robiąc zbiórki dla osób w kryzysie uchodźczym na granicy białoruskiej, informując siebie i innych, współpracując z NGOS. Z kolei dla wielu z nich praca to ogromna część życia, więc ich dzieci są bardzo zintegrowane z ich zawodowym światem. Te dzieci są nieraz zanurzone w bardzo specyficznym świecie. Niekoniecznie widzą, ale słyszą o potwornych rzeczach, przez co wytwarza się u nich pewien rodzaj odporności.

Jak reagowały na pytania o upolitycznienie policji?

Wszystkie są bardzo świadome tego, jak policjanci są "używani" podczas konfliktów - są stawiani pomiędzy obywatelami a władzą. Niektóre się na to złoszczą, ale zauważyliśmy, że wiele z nich ma do tego racjonalne podejście i rozdziela sprawy. My zazwyczaj widzimy policjantów właśnie na protestach, więc w tym kontekście oceniamy ich pracę. Dla nich to pojedyncze dni w skali całego roku. Gros ich pracy to jednak trudne, czasem dramatyczne interwencje, żmudna robota biurokratyczna, mierzenie się z traumą, śmiercią, ludzkim cierpieniem.

> *Kluczowe jest zrozumienie, że część policjantek idzie do tego zawodu z poczucia, że będą miały szansę robić coś dobrego, pracować dla innych i być w służbie, która jest szlachetną funkcją i autentycznie zawodem społecznego zaufania.*

To jest ten wielki paradoks, który staramy się ukazać w spektaklu. Policjant to zawód społecznego zaufania, a to zaufanie jest nadwyrężone do potęgi. Wszyscy patrzą na policję z niechęcią albo z nienawiścią. Pytaniex, jak funkcjonować, znajdować siłę na tę wymagającą pracę wobec tak dużego nieporozumienia. To wymaga ogromnej odporności.

REKLAMA

Dla mnie wielkim szokiem jest fakt, że policjanci przechodzą testy psychologiczne tylko raz - na początku służby.

To jest absolutnie uderzające, my też długo omawialiśmy aspekt zdrowia psychicznego u mundurowych, dlatego mamy w spektaklu postać psychologa policyjnego. Chcemy uwypuklić rodzaj fikcji, którą ten zawód jest podszyty. Myślę, że dla każdego z nas to dosyć przerażające, że po naszych ulicach chodzą ludzie, którzy noszą broń i mogą nam zagrażać, bo ich stan psychiczny nie jest sprawdzany. To jest jeden z aspektów dosyć szokujących na poziomie systemowym i trudno zrozumieć, dlaczego nie jest on inaczej zorganizowany, skoro jesteśmy regularnie świadkami brutalności policji i potwornych przekroczeń. Istnieje coś takiego jak funkcja psychologa policyjnego, tylko problem polega na tym, że ten psycholog ma obowiązek sporządzić notatkę służbową i przekazać ją przełożonemu.

Julian Świeżewski: Depresja? Terapia? Przestańmy to traktować jak tabu

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

To się kłóci z podstawowymi zasadami panującymi na sesji terapeutycznej.

Dlatego mało kto korzysta pomocy psychologa policyjnego. Panuje poczucie, że sprawy nie pozostaną w czterech ścianach gabinetu. Figura policjanta to twardziel, który ma sobie ze swoimi problemami radzić samemu. Sporo słyszeliśmy historii o policjantach, którzy pękają i wtedy to najczęściej kończy się źle - utratą pracy, przemocą albo zamachem na własne życie. Z drugiej strony temat uzbrojenia w ostatnich tygodniach nabrał zupełnie innego znaczenia. Przyglądamy się Ukrainkom, które sięgają po broń i idą walczyć. Widać, jak bardzo motywacje, które prowadzą do tego, żeby włożyć mundur i się uzbroić, są różnorodne, mają wiele odcieni. Inaczej patrzymy na kwestię bezpieczeństwa i obrony. Mój wczorajszy pacyfizm różni się od tego dzisiejszego. Ażeby mierzyć się z tymi drastycznymi zmianami otaczającego świata, warto wsłuchiwać się w cudze doświadczenie.

REKLAMA